

„HAMLET” DZISIEJSZY

I „Możemy się zgodzić, że żadne z tradycyjnych pytań metafizycznych nie jest rozstrzygalne (...) skoro tak, to czemuż miałyby służyć próżne (...) dociekanie? (...) idzie o nie samo” (L. Kołakowski)

Napisany w roku 1601 przez Williama Szekspira „Hamlet” jest bodaj najczęściej ekranizowanym dramatem tego autora. Od roku 1921 do 2000 sfilmowano go ośmiokrotnie, choć być może podana tu liczba nie jest kompletna. Niezliczoną w tym czasie ilość razy wystawiano go też na scenie. Określa się ten utwór mianem tragedii zemsty, ale sposób czytania i, co za tym idzie, sposób interpretacji dzieła genialnego stradfordczyka, konieczny jest w szerszym kontekście. Na czym bowiem polega fenomen dramatu i tytułowej postaci Szekspira? Wydaje się, że, mimo upływu czasu – na tajemnicy, symbolicznym czy może nawet mitycznym charakterze tego najbardziej chyba znanego dzieła i bohatera nowożytnej Europy. Hamlet, podobnie jak Don Kichot czy Faust, ewokuje wciąż nowe znaczenia i treści, pozostaje jednak tekstem, dla którego wymiar ontologiczny wydaje się być tym najważniejszym, nieustannie bowiem może mówić coś nowego o człowieku i rzeczywistości, w której żyje. Po co tu jesteśmy?- zdaje się ciągle pytać Hamlet. Za każdym razem, także w sensie artystycznym, odpowiedź musi być nieco odmienna.

W filmie F. Zeffirellego (z roku 1990) Hamleta kreuje Mel Gibson. Kiedy z groźnym błyskiem w oku bohater mówi: „Świat wyszedł z formy i mnież go trzeba przywieść do normy”, a czyni to mając za sobą spotkanie z duchem zamordowanego ojca, wiemy już, co będzie stanowić o jego przyszłości. Filmowy Hamlet obnaża prawdę popadając przy tym w rozliczne wątpliwości, które ostatecznie przywodzą go do zwątpienia. „Reszta jest milczeniem”- mówi do Horacja, kiedy umiera. Zanim to jednak nastąpi, sporo rozmyśla ale też umiejętnie poczyną sobie w realnym, wrogim świecie. Zręcznie prowadzi grę z mordercą własnego ojca, zakładając przy tym rozmaite maski - szaleńca, posłusznego pasierba, ironisty, kpiarza; demaskuje królewskich zauszników, niegdyś mieniących się przyjaciółmi Hamleta, przypadkiem zabija „nieszczęsnego, wścibskiego, nadgorliwego głupca” -Poloniusza, wreszcie w znakomitej, pełnej ekspresji i dramatyzmu, naznaczonej piętnem miłości kazirodczej, scenie spotkania z matką uświadamia jej całą małość i ohydę tego, co uczyniła. Hamlet Mela Gibsona jest zdeterminowany i przenikliwy, świadom zła, podłości, małości i instynktów, jakie drzemią w człowieku. To bohater, który potrafi przezwyciężyć konflikt woli i rozumu, który ze świadomością i godnością mierzy się ze śmiercią, wypełniając misję zemsty. Dramat Szekspira przestaje tu być „tragedią retardacji”, staje się świadectwem dramatycznej autoanalizy, dochodzenia do prawdy i umierania za nią. Hamlet podąża drogą wyznaczoną przez Ducha, wierząc, że ten ostatecznie przyczyni się do przywrócenia porządku i ładu moralnego w państwie. Syn czyni tak, ponieważ ukochany Ojciec jest, i po śmierci, dla niego wzorem szlachetności, dzielnym i prawowitym monarchą, symbolem tego, co dobre i etyczne. Rozpacz i gniew daje mu odwagę potrzebną do życia i odwagę wobec śmierci.

Jednak trudno uznać go za zwycięzcę, pozostanie wśród zwyciężonych, mimo, że jego prawda zwycięża.

II „Obłąd, schorzenie, którego rozum nie obejmuje.”

„Albowiem, (...) , obłąd (...) jest z człowieka, jego ułomności, marzeń i złudzeń”- ten cytat pochodzi z „Historii szaleństwa w dobie klasycyzmu” M. Foucaulta, który nieco dalej pisze: „W dziełach Szekspira zawsze zajmuje on miejsce ostateczne, łączy się ze śmiercią i morderstwem (...), obłąkanie nie wzywa lekarza jeno bożego zmiłowania”. Ofelia w filmie Zeffirellego, zagrana przez Helenę Bonham-Carter, porusza i wzrusza, szczególnie w ostatnich spotkaniach z królową i bratem Laertesem, kiedy zewnętrzne atrybuty szaleństwa: pozornie bezładna biegająca, łachmany, potargane włosy, szeroko rozwarte oczy, ale widzące bardziej to, co wewnętrzne niż zewnętrzne - są dopełnieniem ale i antytezą dla słów, które wypowiada. To nie tylko bezrozumny śpiew prostej dziewczki, ale też słowa pełne symboli i treści, które wskazują na przyczyny jej obłądu. „Wszyscy nierozumni są więc chorzy na duszy, choć dusza szaleńca nie jest szalona”- twierdzi w innym miejscu Foucault. Tak jest w istocie - siostra mówi przecież, że daje bratu nie tylko rozmaryn - symbol wierności w miłości, ale i rutę - afrodyzjak, ziele łaski ale i smutku. Ofelia płacze więc po zamordowanym ojcu, ale i po utraconym kochanku Hamlecie. Rozpacz i ból są podwójne, i ponad siły dziewczyny, przywiodły ją do tragicznego rozdarcia i pomieszania zmysłów. Sowa, o której mówi, ptak bogini Ateny, to tyleż symbol mądrości, jasnowidzenia, proroctwa, co i złej wróżby, kary a także śmierci (należała bowiem też do świata widm bogini Hekate). Wieść o śmierci siostry przynosi bratu królowa, która - za pomocą filmowego tricku- kontynuuje narrację prowadzoną przez Ofelię. Wynika z tego, że te dwie kobiety łączy coś szczególnego ze sobą. Tak jest w istocie - obie bowiem dopuszczają się wiarołomstwa i zdrady, i obie płacą za to cenę najwyższą. Źródłem więc obłądu Ofelii jest nie tylko rozpacz po śmierci ukochanego ojca, któremu starała się być posłuszna wbrew własnemu sercu, ale przede wszystkim nieukożona namiętność, odrzucona przez Hamleta miłość. Obłąd Ofelii jest nie tyle karą dla niej, ile przede wszystkim rodzajem ulgi, jaką przynosi możliwość bezustannego obcowania z tym, którego kocha. Mówią o tym jej piosenki i zapowiadają wieczyste połączenie z ukochanym. Ofelia umiera, topiąc się. Woda, ten najszlachetniejszy z żywiołów, zmyje cierpienie, szaleństwo i grzech, ale przyniesie też zapewne duszy zmarłej ukojenie i zapomnienie. Bezrozum Ofelii staje się jedynym sposobem na urzeczywistnienie najgłębszych potrzeb serca oraz tęsknot dziewczyny, manifestacją spełnienia i wolności.

III Ramiona śmierci.

„Hamlet” jest trzecią sztuką Szekspira, którą Franco Zeffirelli przynosi na ekran filmowy. Reżyser świadomie dekomponuje dramat, tym samym dokonując jego interpretacji. Film rozpoczyna scena pogrzebu Hamleta-ojca, a kończy scena śmierci Hamleta-syna. W świat problematyki dzieła Szekspira wprowadzają nas dwa równoległe toczące się wątki - przytłoczonego śmiercią ojca, zrozpaczonego i osamotnionego Hamleta oraz szczęśliwej, bawiącej się i kochającej nowej pary królewskiej. Ostry kontrast buduje atmosferę i napięcie, a akcja dramatyczna ma swój początek w momencie pojawienia się ducha zmarłego ojca. Koncepcja postaci głównego bohatera każe mu wygłosić jego najśłynniejszy z monologów zaraz po spotkaniu z Ofelią, która rani go boleśnie odrzucając załoty i miłość, a której on zarzuci wiarołomstwo i zdradę. Taki zabieg redukuje wieloznaczność i zagadkowość słów Hamleta, czyniąc go przede wszystkim zawiedzionym kochankiem. To znaczne uproszczenie, z którym także mamy do czynienia przy kompozycji fabuły filmu. Zamknięta jest ona bowiem w ramionach śmierci - ojca i syna. To wzmacnia pesymizm obrazu filmowego, ale na plan dalszy odsuwa jego wymiar metafizyczny. Konieczne jest także wskazanie na inny zabieg, znaczący dla interpretacji dzieła Szekspira przez Zeffirellego. Otóż ostatnie sekwencje filmu to tragiczny pojedynek Hamleta i Laertes, w którym obaj giną. Jego teatralność i symboliczność podkreśla motyw sceny, na której się rozgrywa. To właśnie ujęcie jest ostatnim, wieńczącym teatr życia i wyznaczone do odegrania role.

Film Zeffirellego, absolwenta florenckiej Akademii Sztuk Pięknych, jest dziełem niezwykłym pod względem wizualnym, plastycznym. Zdjęcia kręcono w Dunnottar Castle, w północnej części Szkocji, niedaleko Stonehaven. Zamek jest położony na wysokiej, płaskiej skale, z trzech stron otoczony wodami Morza Północnego. Miejsce niedostępne, wielkiej urody i będące w przeszłości świadkiem burzliwych wydarzeń. Za czasów Piktów była tam pustelnia, później budowla fortyfikacyjna, gdzie przechowywano szkockie insygnia królewskie, także krótko więzienie, teraz natomiast jest to jedna z atrakcji turystycznych Szkocji. Surowe i wyniosłe piękno krajobrazu jest znakomitym tłem melancholijnej i refleksyjnej natury Hamleta, a mleczne mgły spowijające zamek stanowią dopełnienie grozy, kiedy pojawia się duch zamordowanego ojca lub obłąkana Ofelia. Proste, kamienne wnętrza są przeciwwagą ale i tłem dla przepychu i wielkiej urody kostiumów pary królewskiej i ich dworzan, a także prawie karykaturalnych ubiorów trupy aktorskiej. Zachwycać może malarskość filmu: długie ujęcia, ogólne lub pełne plany filmowe komponowane na zasadzie kontrastu światła i cienia przywołują na myśl dzieła innego znakomitego Włocha - Caravaggia i realizm jego obrazów, niezwykłą umiejętność przenikliwej obserwacji świata oraz ludzi, dramatyzm i teatralne stosowanie chiaroscuro. Dzieło filmowe jest więc w tym wypadku manifestacją wrażliwości estetycznej reżysera, urody świata, tragizmu ludzkiego losu, niedoskonałości ale i wielkości człowieka.

Lidia Niedorezo